

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odnośnikiem i w agencjach . . .	2,65 "
Na pocztę, już z odnośnikiem . . .	2,91 "
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,65 "
Na pocztę już z odnośnikiem . . .	8,73 "
Strajki inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej. — —	

OGŁOSZENIA:

od wiersza 6-cio lam. lub jego miejsca 15 gr.
w dziale ogłoszeniowym, od wiersza mm.
3 lam. lub jego miejsca 40 gr. w dziale
redakcyjnym. Z zagranicą 100% drożej.

ogłoszenia przyjmuje się do godz. 4 przed p.

Sobota: Wawrzyńca Just.
Niedziela: 15 po św. Zachariasza pr.

CHOJNICE, niedziela dnia 6 września 1931 r.

Słońca wschód 4,54 zachód 18,14
Księżycy wschód 22,13 zachód 15,52

Więści o krótkiej treści

Zamach na ministra włoskiego w Paryżu

Gdy przybyły na wystawę kolonialną do Paryża minister k. l. Bono udawał się na wystawę samochodem, wskoczył na schódki antyfaszysta i wołając: „Morderco!” chciał uderzyć go w twarz. W ostatnim momencie doskoczył policjant i powstrzymał atakującego. Znalaziono przy nim tylko ulotkę komunistyczną, choć miał on podobno także rewolwer, ale zdołał go rzucić a towarzysza jakiegoś ukrył.

Eksplzja na krążowniku

Tokio. W porcie Jokohama na pokładzie japońskiego statku wojennego nastąpiła eksplozja. Siła wybuchu tanku gazowego wyrzuciła sześciu marynarzy do morza. 30 zostało zranionych.

Podczas manewrów francuskich

w pobliżu Nicei uderzył piorun w członka najwyższej rady wojennej gen. Jacquemot. Generał odniósł ciężkie obrażenia na całym ciele. — W Nicei chochły pogłoski, że generał stał się ofiarą zamachu, co nie zgadza się z prawdą.

Strzelanina w Hiszpanii

Z Barcelony donoszą, że w Cordoba przyszło w piątek po południu do strzelaniny między komunistami a policją. Wymiana strzałów trwała kilka godzin. Liczba ofiar dotąd nieznana.

Katastrofa samolotu w czasie parady

Rzym. W czasie manewrów lotniczych przy odbieraniu parady samolotów przez króla włoskiego na lotnisku w pobliżu Ferrary spadł jeden ze samolotów w przypatrzącą się parady publiczność. 3 osoby zostały zabite, kilkanaście odniosło ciężkie rany.

Waldemar wcięż na wygnaniu

Kowno. Dziennik „Lietuvos Zinios“ donosi, że były premier Waldemar udał się już do Jeziora, gdzie będzie zmuszony pozostawać do czasu zniesienia stanu wojennego bez prawa opuszczenia tej miejscowości. Ochrona policji została jednak zniesiona.

Rada Ministrów

Na posiedzeniu Rady Ministrów załatwiono ostatecznie sprawę nowej ustawy o kwalifikacjach zawodowych dla nauczycieli szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.

Jak wiadomo, termin składania egzaminów przez nauczycieli bez pełnych studiów upłynął w roku bieżącym. Skutkiem tego około 1000 nauczycieli musiałoby ustąpić z zajmowanych stanowisk w szkolnictwie a wakatów spowodowanych tak poważną redukcją nie byłoby kim zapełnić. Rada Ministrów wzięwszy pod uwagę sytuację odrzuciła termin składania egzaminów na dalsze dwa lata.

Następnie Rada Ministrów obradowała nad sprawą Funduszu Drogowego, ustanawiając szereg ulg, w opłatach drogowych do 20 procent.

„Duch militarny“ unosi się nad Niemcami

Królewiec. W okolicy Królewca odbyły się manewry Reichswehry. Manewrom przypatrzywały się setki młodzieży szkolnej z Królewca, przybyłej pod przewodnictwem nauczycieli na miejsce ćwiczeń.

Polska gospodaruje pracowicie — i zasługuje na kredyt

Wśród szeregu angielskich socjalistów, którzy ostatnio bawili w Małopolsce Wschodniej, bawił także publicysta i polityk socjalistyczny, p. Walton Newbold. P. Newbold zachował się jednak odmiennie od swoich kolegów. Oto zamiast uprawiać intrygi i konszachty polityczne, mieszając się w wewnętrzne sprawy obcego państwa, zaczął badać problemy gospodarcze i finansowe, w których jest specjalistą. Bezpośrednio przed wyjazdem ze Lwowa napisał p. Walton Newbold uwagi dla „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“.

Lwów.

Przed wyjazdem ze Lwowa i udaniem się do Bukaresztu i krajów bałkańskich, pragnąłbym się oświadczyć co do celu mojego przyjazdu do Polski, jak również co do wrażeń, jakie tu odniosłem.

Nie należy oczywiście przypuszczać, że odnośnie się zupełnie obojętnie do takich spraw, jak wysoce zawiła kwestja stosunków polsko-ukraińskich, czuję jednak, że nie posiadam potrzebnego przygotowania, a krótki czas, którym dysponuję, nie pozwala mi na dostateczne zbadanie sytuacji.

Chociaż jestem historykiem, jest łatwo, zrozumiałem, że jako Anglik, studjowałem znacznie dokładniej i bardziej wyczerpująco historję rozwoju krajów byłej monarchji habsburskiej, położonych w sercu Europy, niż tych, które leżą na wschodzie. Miałem równiż dotychczas tak mało sposobności do zapoznania się z organizacją rasową, religijną, językową i społeczną narodów słowiańskich, iż czuję, że nie posiadam dostatecznych wiadomości by móc przystąpić do badania tak pełnego trudności problemu, jakim jest problem różnych kultur narodowych.

W tym stanie powstrzymałem się w czasie mojej pięciodniowej pierwszej wizyty w Małopolsce od konferencji i wycieczek, które w razie lepszego przygotowania z mej strony, byłyby dla mnie niewątpliwie bardzo zajmujące i pouczające.

W charakterze raczej ekonomisty, niż polityka lub dziennikarza, odbywam obecnie, nieco przyspieszoną podróż przez południowo-wschodnią Europę. Jako członek angielskiej Partji Pracy, posiadającego zaufanie tak „Trade-Union“, jak towarzystw spółdzielczych, zajmują mnie w pierwszym rzędzie sprawy, mające wpływ na stopę życiową oraz na płace robotnicze w przemyślach konkurujących z przemysłem Wielkiej Brytanji.

Król Karol poślubi księżniczkę włoską?

Rzym. W związku z przyjazdem gubernatora Banku Rumuńskiego b. ministra Manoilescu w kołach dobrze poinformowanych obiega pogłoska, że podróż ta posiada charakter polityczny. Manoilescu, który jak wiadomo jest jednym z najbliższych przyjaciół osobistych króla Karola, miał otrzymać misję poproszenia o rękę najmłodszej córki królewskiej pary włoskiej ks. Marji dla swego monarchy. Księżniczka Marja, która odznacza się wielką pięknoscia kończy w grudniu lat 17. Dotychczas krążyły uporczywe pogłoski, jakoby miała ona zaślubić 19-letniego arcyks. Ottona, pretendenta do tronu węgierskiego. (ATE).

11-letnia dziewczynka ofiarą zbrodni

Gniezno. Dnia 2 bm. pomiędzy godz. 14 a 15 wysłana została przez rodziców 11-letnia uczennica

Ponieważ mamy miliony bezrobotnych mężczyzn i kobiet — bynajmniej jednak jeszcze nie tyle, ile ich jest w Niemczech i w Stanach Zjednoczonych — studjuję możliwości zbytu towarów brytyjskich.

Nie należy zbyt pospiesznie wnioskować, że z powodu chwilowego, nieco kłopotliwego naszego położenia, zamierzamy zrezygnować z naszych zainteresowań gospodarczych na tych polach przedsiębiorczości, które leżą między ujściem Wisły a Dunaju. Znaczną część naszych trudności — jak z tego doskonale sobie zdaję sprawę — przypisać należy rozmiarom, w jakich udzieliłiśmy kredytów bankowych innym krajom w Europie centralnej (Niemcy — przyp. Red.), które z chęci uzyskania wygórowanych odsetek, unieruchomiły pieniądze otrzymane od nas w zaufaniu, w przedsiębiorstwach, o których wiedzieli, że nie łatwo im będzie się wycofać.

Sfery finansowe w Londynie otrzymały nauczkę i mniej, niż dotychczas, skłonne będą darzyć względem zaufaniem tych, którzy okazali się nieogłędni w wypożyczaniu pieniędzy, nie będących ich własnością, lecz jedynie pieniędzmi pożyczonymi.

Polska posiada ogromne bogactwa naturalne, czekające na swój rozwój. Bardzo dodatnie wrażenie odniosłem z ostrożności i przewidywania, z jakim bogactwa te się konserwuje i eksploatuje pod bacznym kierunkiem rządu polskiego.

Lasy, pokłady soli potasowych, olejów mineralnych i gazu ziemnego, jak niemniej urodzajne pola tego obszaru czarnej ziemi, stanowią dobra narodowe, które powinny być jak najtroskliwiej strzeżone przez rząd Polski w imieniu narodu polskiego.

Dobra te winny pozostać w posiadaniu tego ostatniego. Kapitał i kredyt dla szybszego i korzystniejszego rozwoju można najkorzystniej znaleźć w kraju takim jak Anglja, która — jak wykazuje doświadczenie — niema zainteresowań ani o charakterze wojskowo-strategicznym, ani też o charakterze penetracji politycznej, któreby nią powodowały do mieszania się w kwestję sposobu użycia tych pieniędzy.

Londyn powolny jest w udzielaniu pożyczek, ale gdy raz przekona się o uczciwości, pracowitości i mądrości okazanej tak w stosunkach zagranicznych jak i w administracji wewnętrznej naszych klientów — to jest równie powolny w wycofaniu swoich pieniędzy.

J. T. Walton Newbold, M. A.,

były członek Komitetu Skarbowego dla spr. finansowych i przemysłowych

szkoly Monika Andrzejska, córka kolejarza, zam. w Gnieźnie przy ul. Zielonej, do szewca po odbiór naprawionych bucików. Gdy przechodziła przez park K. Ściuszki, jakaś kobieta namówiła ją, by udała się z nią za wynagrodzeniem 3 zł. po odbiór paczki do Jelonka pod Gniezno. Przy moście kolejowym przy ul. Warszawskiej kobieta wspomniła, że oddała dziewczynkę jakiemuś mężczyźnie, a sama wróciła do miasta. Dziewczynka szła z mężczyzną ul. Witkowską do Jelonka. Przed samym Jelonkiem mężczyzna zawiódł Andrzejską do przyległego do szopy zagajnika i od tego czasu ślad za Andrzejską zaginął. Poszukiwania wszczęte przez rodziców za zaginioną córką pozostawały bez rezultatu. W dniu wczorajszym kobiety, zbierające grzyby, znalazły w lesie zwłoki Moniki Andrzejskiej, z 4 ranami kłótemi w okolicę serca i pachwin. Na miejsce zbrodni przybyła komisja sądowno-lekarska, która przeprowadziła wstępne dochodzenia. Morderstwa dokonano prawdopodobnie na tle seksualnym. Jako silnie podejrzanego przytrzymano robotnika Konstantego Stawniaka, w którym rozpoznano owego mężczyznę, który w dniu krytycznym siedział z zamordowaną w stronę Jelonka.

Powody odpływu Niemców z Polski

Czy t. zw. polityka wypierania?

W pracy swej o ruchach narodowościowych na pograniczach polskich p. A. Krysiński (Sprawy Narodowościowe r. b. nr. 1) stwierdza:

Zasadniczym motywem i podłożem wędrowek niemieckich była niemożność Niemców, narodu na ziemiach b. zaboru pruskiego uprzywilejowanego, des Herrenvolkes, przystosowania się do zmienionych warunków, niechęć ich do pogodzenia się ze skromniejszą rolą mniejszości narodowej. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż żywił niemiecki na ziemiach zachodniej Polski, jako importowany i sztucznie podtrzymywany przez rząd pruski, w dodatku wychowany w nienawiści i pogardzie do wszystkiego co polskie, nie mógł przecież z dnia na dzień zmienić swego stosunku do otoczenia. Sztucznie kultywowany szczerp musiał więc uschnąć, gdy zabrakło pielęgnującej ręki ogrodnika.

Ta właśnie zasadnicza abnegacja Niemców względem Polski ich zupełne niezrozumienie się z krajem, a nie rzekomy terror lub gwałty, o które Niemcy tak chętnie oskarżają Polaków, sprawiły, że bezpośrednio po wyzwoleniu się z jarzma pruskiego w drodze powstania zbrojnego większej części Poznańskiego opuściła je zupełnie dobrowolnie znacznie większa ilość Niemców, bynajmniej nie zagrożonych w swym istnieniu pod nowym rządem, oraz, że przykład ten naśladowali liczni Niemcy nadnotecy i pomorscy jeszcze przed uprawomocnieniem się traktatu i objęciem przez władzę polskie tych części kraju. Dalejszym etapem niemieckiego exodusu, tym razem wywołanego już wyraźną chęcią zdeorganizowania odnudzającego się życia państwowego Polski, było porzucenie swych placówek przez urzędników niemieckich, odwołanych w dn. 1 kwietnia 1920 r. przez rząd Rzeszy, nie tylko bez nacisku, lecz nawet wbrew zabiegom władz polskich. Krok ten jednak nie dał Niemcom spodziewanych korzyści pod postacią zmiany dopiero co ustalonej granicy, gdyż, nie ograniczając swych ujemnych dla niemieczyzny w Polsce następstw do opuszczenia jej przez 200.000 urzędników, kolejarzy i nauczycieli, pociągnął za sobą emigrację związanych z nimi ekonomicznie niemieckich kupców i rzemieślników i w ten sposób walnie przyczynił się do szybkiego odniemczenia zwłaszcza miast poznańskich i pomorskich, nad czym Niemcy poznawszy po niewczasie swój błąd, obecnie daremnie biadają.

Po wsiach tendencja Niemców do emigracji była mniejsza, lecz i tam obserwujemy w ciągu szeregu lat dobrowolną wyprawę majątków niemieckich w ręce polskie, przybierającą zwłaszcza w początkach charakteru pospiesznej, choć niewymuszonej ucieczki.

A czyż można uważać za wymuszony wyjazd z Polski 140.000 optantów niemieckich, ciagnący się od 1920 do 1925 roku i dotychczas jeszcze nie ukończony? Wszak ta masa optantów, optując, wiedziała, że w myśl warunków traktatu czeka ją obowiązująca przesiedlenia się do Niemiec. Jeżeli więc pewna ich ilość, zresztą bardzo nieznaczna, która w myśl konwencji wiedeńskiej z dn. 30. 8. 1924 r. miała opuścić Polskę przed 1. 8. 1925 r., mimo to obowiązkowo tego nie spełniła, to odstąpienie opornych do granicy, dokonane w oznaczonym z góry terminie, nie było gwałtem, lecz tylko uniemożliwieniem im niewykonania dobrowolnie na siebie przyjętego zobowiązania. Zresztą optanci, którzy mieli opuścić Polskę w terminach późniejszych, t. j. w dn. 1. 11. 1925 r. i 1. 7. 1926 r., nie zostali, jak wiadomo, wydalen i dotychczas przebywają w Polsce.

Tylko mniejsza część emigracji niemieckiej wynikała wskutek pozbawiających ją gospodarczych podstaw bytu w Polsce zarządzeń rządu, zawsze jednak działających na podstawie przyznanych mu przez traktaty uprawnień. Należą tu: dzierżawcy domen państwowych (około 200 rodzin), zmuszeni do opuszczenia zajmowanych dzierżaw; eksmitowani posiadacze osad t. zw. anulacyjnych (3.800 obiektów), t. j. takich osad rentowych (założonych przez Komisję Kolonizacyjną), które w czasie podpisania Traktatu Wersalskiego nie były jeszcze ich własnością; dalej Niemcy, obywateli niemieccy, których własność uległa częściowej likwidacji za odszkodowaniem (3.800 obiektów o łącznej przestrzeni 152.000 ha); wreszcie nieliczni koloniści, w stosunku do których rząd skorzystał z zastrzeżonego sobie przez rząd pruski i przejętego przez Polskę prawa odkupu (około 450 rodzin). Zauważamy od razu, że nawet te skromne, a niesporne uprawnienia, jakie przysługiwały Polsce w zakresie umożliwiającej jej wywarcie wpływu na powiększenie emigracji Niemców i zmniejszenie ich stanu posiadania w województwach zachodnich, nie zostały przez rząd polski w znacznej mierze wykorzystane.

Do walki z klęską bezrobocia

przystąpił Pomorski Wojewódzki Komitet Pomocy Bezrobotnym

Celem zorganizowania powszechnej i planowej akcji pomocy fiarom bezrobocia w związku z nadchodzącą zimą, odbyło się w dniu wczorajszym w auli Urzędu Wojewódzkiego zebranie organizacyjne Pomorskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym, zwołane przez p. Wojewodę Pomorskiego Lamotą w porozumieniu z J. E. ks. biskupem dr. Okoniewskim.

W zebraniu udział wzięli p. Wojewoda Pomorski Lamot, J. E. ks. biskup dr. Okoniewski, p. Wicewojewoda dr. Seydlitz, wikariusz generalny diecezji ks. dr. Rogala, wysocy przedstawiciele władz wojskowych z ppłk. Rudowiczem — Szefem Sztabu O. K. VIII na czele, sędownictwa, samorządowych, organizacji ziemiańskiej, dalej przedstawiciele poszczególnych miast pomorskich oraz wydziałów powiatowych, reprezentanci instytucji finansowych, prywatnych i społecznych, Izby Przemysłowo-Handlowych i Rzemieślniczych, kupiectwa i rzemiosła itd.

Przemówienie Pana Wojewody

Zebranie zagalę przemówieniem p. Wojewoda Pomorski Lamot, uzasadniając wagę i potrzebę szerokiej akcji przyjęcia z pomocą bezrobotnym, przyczem podniósł ważność samego zagadnienia pomocy. W dalszym ciągu swego przemówienia p. Wojewoda scharakteryzował pokrótce obecną ciężką sytuację gospodarczą świata, wyrazem której z jednej strony jest niebywała wprost nadprodukcja artykułów, a z drugiej — wielomilionowe rzesze ludności pozostającej bez pracy. Nad wyraz trudną sytuację gospodarczą świata powiększa jeszcze fakt, że okres przełomowy, w jaki ludzkość weszła, zbliża się z kryzysem, który również dotknął świat. Nie należy się spodziewać radykalnej zmiany stosunków — mówi pan Wojewoda — gdyż zagadnienie kryzysu jest bardzo głębokie, zdaje się niemal sięgać podstawy istnienia ludzkości. Polskę zaś ogólnoswiatowy kryzys dotykał jeszcze w stosunku nieznacznym dlatego, że nasza struktura gospodarcza jest mniej skomplikowana. Tem niemniej i kryzys w tych rozmiarach, dla naszego społeczeństwa jest bardzo dotkliwy, zwłaszcza dlatego, że zasoby społeczeństwa polskiego są niezwykle małe.

Zachodzi potrzeba zorganizowania szerokiej i planowej akcji całego społeczeństwa, ażeby niektórym choć ujemnym skutkiem przesilenia części wo zaradzić. Akcja pomocy bezrobotnym i udział w niej całego społeczeństwa będzie niewątpliwie pomostem między dwoma światami, które tracą swoje łączniki, to jest światem pracy i światem posiadającym. W dalszym ciągu zakreśliwszy w ogólnych zarysach plan akcji złagodzenia skutków bezrobocia, p. Wojewoda podniósł dwa zasadnicze kierunki w jakich akcja ta winna się rozwijać, a mianowicie — zwiększenie stanu zatrudnienia oraz pomocy ofiarom klęski bezrobocia o charakterze charytatywnym, mającą na celu gromadzenie możliwie największej ilości zasobów materialnych a zwłaszcza w naturze.

Akcja o charakterze charytatywnym nie jest pomyślana jako wyłączna pomoc społeczeństwa, korzystając bowiem będzie z wydatnej pomocy rządu przez oddanie do dyspozycji komitetom pomocy sum jakie rząd przeznacza na bezrobotnych. Przewiduje się ponadto szereg nowych źródeł dochodowych.

Plan akcji

Po przemówieniu p. Wojewody, naczelnik Wydziału Pracy i Opieki Społecznej Województwa Pomorskiego p. Kruszelnicki przedstawił zebranym plan akcji złagodzenia skutków bezrobocia w nadchodzącym okresie jesienno-zimowym, t. j. od października b. r. do końca marca 1932, a więc w ciągu 6 miesięcy. Akcja pomocy bezrobotnym pójsć winna w dwóch zasadniczych kierunkach:

1. Zatrudnienie możliwie wszystkich żywicieli rodzin, w ciągu tyłu godzin dziennie i tygodniowo, na ile pozwoli zapotrzebowanie rynku pracy. Ta forma złagodzenia skutków bezrobocia jako specjalne zagadnienie będzie przedmiotem rozważań na osobnej konferencji pracodawców i pracobiorców, którą w najbliższym czasie zwoła p. Wojewoda.

2. Drugą grupę stanowią zagadnienia społecznej charytatywnej formy: a) pomocy gotówkowej, opartej o dotacje budżetowe, oraz wszelkie inne źródła gotówkowe, b) pomocy w naturze, opartej o produkty rolnicze, zebrane tytułem zaległych podatków, c) pomocy w naturze, opartej o należytą organizację wykorzystania produktów ubocznych szczególnie w rzeźniach i bekoniarniach, d) pomocy w postaci intensywnego dożywiania dzieci w szkołach, wreszcie e) wszelkiej innej pomocy w naturze.

Kwestja opieki nad bezrobotnymi rozstrzygnięta może być skutecznie jedynie i wyłącznie pod tym warunkiem, że weźmie w niej udział całe społeczeństwo.

Pomoc udzielana bezrobotnym wyrażać się będzie w formie bonów do kuchni dla samotnych, albo też w formie produktów w naturze dla innych bezrobotnych a ostatecznie w formie gotówki.

Źródłem tych świadczeń społeczeństwa będą zbiórki i to zbiórka pieniędzy po miastach i produktów po wsiach. Mózgiem tej akcji, jej sztabem głównym niejako będzie Wojewódzki Komitet Pomocy Bezrobotnym. On to prowadzić będzie gospodarkę ogólnowojewódzką, zbiory następnie dzielić będzie według powiatów.

Zbiórki będą organizowane co miesiąc, bądź jako egzekucja zadeklarowanych zgóry dobrowolnych podatków (instytucje finansowe, urzędnicy wszystkich dykasterji itp.) bądź też przez kwestę. Akcja ta oparta będzie na komitetach parafjalnych, których skład będą zatwierdzały Powiatowe Komitety Pomocy Bezrobotnym, a w miastach — miejskie. O ile chodzi o ogólny zasadniczy charakter to komitety parafjalne będą komitetami zbiorkowym, natomiast powiatowe i miejskie komitetami zużycia.

Organizacja akcji pomocy oparta jest o jak najprostszą strukturę, co umożliwi niewątpliwie sprężyste i celowe działanie.

Po referancji p. naczelnika Kruszelnickiego zabrał głos J. E. ks. biskup dr. Okoniewski, który podkreślił z uznaniem, że struktura komitetu jest doskonale przemyślana, to też niewątpliwie wyda ona wspaniały rezultat. J. E. ks. biskup dr. Okoniewski podniósł w dalszym ciągu fakt, że akcja pomocy opiera się na komitetach parafjalnych i przyrzekł jak najdalej idącą pomoc ze strony duchowieństwa. Ze swej strony J. E. ks. biskup zwrócił się do społeczeństwa specjalnym listem pasterskim o jak najszerszy udział w akcji pomocy.

Prezjum komitetu

W wyniku dłuższej dyskusji przedstawiciele poszczególnych warstw społecznych wypowiedzieli się zgodnie za koniecznością jak najszybszej współpracy, poczem wybrano władze komitetu i to prezjdum komitetu, komisję rewizyjną, oraz sekcję dochodową i sekcję rozdzielczą.

Akcja niesienia pomocy bezrobotnym odbywać się będzie pod protektorem p. Wojewody Lamotą, J. E. ks. biskupa dr. Okoniewskiego i dowódcy Okręgu Korpusu nr. 8 p. generała Paślowskiego.

Prezesem Prezjdum Komitetu wybrano p. Jana Donimirskiego, prezesa Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego. W skład Prezjdum Komitetu weszli ponadto pp. dr. Władysław Smoleń, wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej jako I-szy wiceprezes, Tadeusz Marchlewski, prezes Związku Kupców jako II-gi wiceprezes, Jan Ślaski jako sekretarz, ks. prałat Gulowski — skarbnik, dyrektor Czesław Wojciechowski — zastępca skarbnika oraz p. naczelnik Kruszelnicki — jako delegat Wojewody.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. mec. Szychowskiego, marszałka Sejmiku Wojewódzkiego, S'arostę Krajowego Łackiego i prezesa Sądu Apelacyjnego w Toruniu Szyszko.

Sekcję dochodową wybrano w następującym składzie: ks. proboszcz Turzyński (Gdynia), ks. radca Pape (Nowemiasto), przedstawiciel wojska wyznaczony przez p. dowódcę Okręgu Korpusu, dyr. Państwowego Banku Rolnego p. Tomasz Zan, prezes Izby Skarbowej p. Kossjor, dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej p. Krupski, dr. Konrad Siudowski — wiceprezes Izby Rolniczej, p. Bolesław Lipski — jako reprezentant Związku powiatów, p. Rolewski — prezes Zw. Tow. Rzemieślniczych, p. inż. Jagodziński — wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej.

Do sekcji rozdzielczej weszli: ks. prałat Szydlik (Chełmża), ks. proboszcz Partyka (Grudziądz), delegat wojska, którego wyznaczy p. Dowódca Okręgu Korpusu, magister praw p. Teofil Schab, p. B. Świeżawski — Okręgowy Inspektor Pracy, prezes Związek Miast p. Włodek, dr. Krysiński — delegat P. C. K., p. starosta Leon Ossowski — przewodniczący Zw. Pow. Pom., p. W. Malinowski — prezes Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, oraz przedstawiciel Syndykatu Dziennikarzy.

Po dokonanych wyborze na wniosek p. dyr. Zana zebrani uchwalili zwrócić się z apelem do banków w Polsce o zorganizowanie specjalnej akcji, obejmującej całą Polskę, która obciążać ma opłaty w wysokości 50 gr. od każdego weksla za dzień tak zwane respokaty, oraz opłaty w wysokości 1 zł. od każdej proslongaty.

MAGGIego
kostki buljonowe
są pierwszorzędnej jakości

Polski samolot „Biały Orzeł“ przyleci z Ameryki do Polski?

Gdynia. „Biały Orzeł“, samolot polski z Ameryki z załogą polską w osobach braci Benjamina i Józefa Adamowiczów, z Nowego Jorku ma przylecieć do Warszawy około połowy przyszłego roku.

Wiadomość tę przywieźli marynarze polscy okrętu s. s. „Kościuszko“ do Gdyni. Według ich relacji Adamowicze, bardzo majątni ludzie, są właścicielami wielkiej fabryki w Nowym Jorku. Donosząc o tem, czynimy to z obowiązku dziennikarskiego, podkreślając, że informatorami tej niezwyklej wiadomości są sternik statku „Kościuszko“ p. Górski i bosman p. B. Simon.

Tajemniczy kościotrup w piwnicy

Poznań. W czasie zwożenia wielkiej ilości papieru do drukarni, mieszczącej się w jednej z piwnic kamienicy przy ul. Półwiejskiej w Poznaniu, oberwały się pod naciskiem nadmiernej ciężaru tafle chodnika, pod którym urzono głęboki otwór. Kiedy udano się do piwnicy, aby zbadać przyczynę oberwania się chodnika, na jej końcu wykryto wnękę założoną szelnie deskami.

Zawezwały stróż domu przystąpił do usunięcia desek i nagle zauważył z przerażeniem w zagłębieniu kościotrupa w pozycji stojącej, który natychmiast rozszarpał się. Wezwano policję, a przed domem poczęły gromadzić się tłumy przechodniów, żadnych sensacji. Z obszernej wnęki wydobywano pokolei kości i piszczele, ze strzępami ubrania, butów i pończoch.

Przy kościotrupie znaleziono świstek papieru z mocno nieczytelnym pismem w języku niemieckim.

Nieostróżni i roztargnieni dyplomaci

W ubiegłym tygodniu zdarzyły się aż trzy wypadki okradzenia dyptomatów. Jeden wypadek miał miejsce w Stanach Zjednoczonych, dwa inne w Europie. Jeden z dyptomatów jechał właśnie leczyć finansy niemieckie... i okradziono go z jego własnych finansów w wagonie sypialnym, drugi zapomniał nagle na ulicy teczkę z dokumentami, a trzeciego okradziono na ziemi amerykańskiej z klejnotów małżonków.

Nie są to pierwsze tego rodzaju wypadki. W r. 1928 nowomianowany poseł niemiecki w Belgradzie dr. Koerster, „zgnubił“ w czasie podróży swe listy uwierzytelniające, oraz wszystkie ubrania, łącznie z paradnym mundurem poselskim. Musiał biedak dopieszować coby prędzej do Berlina, po nowe egzemplarze dokumentów, a w Belgradzie złożyć pierwszą wizytę ministrowi spraw zagranicznych w krótkich sportowych spodniach.

Rodak dr. Koerstena, niemiecki ambasador w Waszyngtonie dopiero po przyjeździe do New-Jorku przypomniał sobie, iż listy uwierzytelniające... zostawił po tamtej stronie oceanu. Był to zaiste rekord roztrzęsania i dotychczas żadnemu z dyptomatów nie udało się go pobić bardziej sensacyjnym zapomnieniem.

Książę Srebrny

Powieść z czasów Iwana Groźnego

71) przez Hr. A. K. Tołstoja.

Wszystko odrazu ucichło, wszystko natężyło uwagę; co dalej będzie? Książę zaś po chwili tak mówił:

— Czy wszyscy żądacie, żebym był waszym atamanem? Może są tacy, co mnie nie chcą?

— Ehe! — krzyknął któryś — nie rozumiesz czy co?

— Słuchaj, ty z nami nie igraj!

— Chcę, żebys atamanił, ataman!

— Namyśl się, pókiś cały!

— To podajże mi atamański czekan — rzekł Srebrny.

— Hurra-ha — krzyknęli rozbójnicy.

Kniaziowi podano topór.

Nikita Romanowicz poszedł prosto do rudego pieśniarza.

— Odwieszuj oprycznika — rozkazał.

Rudy spojrział nań ze zdziwieniem.

— Rozwieszuj natychmiast — powtórzył Srebrny.

— Co-o? widzisz go, jaki mi! za kim to się ujmuje! Patrz sam, czy ci na karku dobrze siedzi głowa?

— Opętańcze! słuchaj jak rozkazuję — huknął książę. I wywinąwszy szekaniem rozplątał mu czerep.

Rudy padł ani pisnął.

Głuchy szmer rozległ się pomiędzy oprycznikami. Książę nie dał im się ocucić z pierwszego wrznięcia.

— Ty odwieszuj! — zagrzmiął znowu, zamierzając się młotem na Chłopkę.

Chłopka też w mgnieniu oka uwolnił Maksyma.

— Chłopcy — ciągnął dalej Nikita Romanowicz — jeniec wasz tak samo jest przyjaciелем oprycznictwa, jak i my. Niech Bóg was uchwowa,

Sytuacja w rolnictwie

W okresie żniw w całej Polsce utrzymywała się względnie pomyślna pogoda, dopiero pod koniec miesiąca częste deszcze utrudniały trochę zwózkę zbóż. Uraowały one jednak drugi pokos siana i konicyny oraz miały wpływ zjawiczny na wegetację okopowych, a w szczególności buraków. Zbiory zbóż naogół wypadły średnio, stosunkowo najlepiej przedstawia się plon pszenicy, natomiast żyto dało słomę mocno zachwaszczoną, a ziarno niezawsze dostatecznie doksztalcone. Jęczmień pod względem jakości przedstawia się niepomyślnie, gdyż daje przeważnie gatunki poślednie, nieodpowiadające do słodowania. Na zbiorach tegorocznych znać wpływ zmniejszonego zastosowania zbiorów sztucznych i mniej starannej uprawy.

Lipiec minął dla rolnictwa pod znakiem nieprzewidzianej i niezwykle dotkliwej zniżki cen zbożowych. Stało się to przede wszystkim w związku z nagłą sprzedażą nowego zboża, dokonywaną przez rolników na pokrycie kosztów żniwnych i opłacenie zaległych długów. Silną podaż nowego zboża istniała nie tylko ze strony małych producentów, ale również ze strony liczących wielkich majątków, w których wytorowały się zbyt ciężkie zaległości w opłaceniu robotników rolnych.

W latach poprzednich wydatki żniwne pokrywało wielu rolnik. Wpływami, osiągniętymi ze sprzedaży rzepaku, obecnie daje się odczuć zupełny brak popytu na rzepak, gdyż olej rzepakowy został w dużej mierze wyrugowany z przemysłu przez inne oleje roślinne. Dawniej w lipcu rolnicy uzyskiwali poważne zaliczki na zboże od agentów, przybywających z Niemiec i Gdańska, obecnie w roku bieżącym z powodu trudności bankowych w Niemczech zaliczki te nie dopisały. Cena pszenicy obniżyła się w ciągu lipca prawie o 25 procent, a żyta zgóra o 30 proc.

Wobec spadku cen zbożowych sytuacja rolnictwa uległa wydatnemu pogorszeniu. Dalsza ich zniżka mogłaby okazać się w skutkach katastrofalna dla życia gospodarczego całego kraju. Rolnicy więcej niż kiedykolwiek oczekują na energiczne zarządzenia władz z dziedziny polityki zbożowej. Duże nadzieje przywiązywane są do interwencji na rynku zbożowym ze strony Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych, do zapowiedzianego rozwoju kredytów na zastawy zboża i do wzmocnienia ochrony celnej i premjowania eksportu zbóż. Duży niepokój w sferach rolniczych wywołał fakt, że władze państwowe do końca lipca nie wyznaczyły wysokości premij od eksportu jęczmienia. Najdotkliwiej odczuwają obecną sytuację gospodarstwa, prowadzone intensywnie z dużymi nakładami, których opłacalność została zachwiana.

Na rynku trzody i bydła rzeźnego w lipcu zaznaczyła się tendencja zwykła, co uważać można za objaw normalny w okresie żniw, kiedy konsumpcja wsi wzrasta. Masowa wyprzedaż trzody i bydła jaka dokonana została w poprzednich miesiącach oraz ograniczenie hodowli z powodu jej małej opłacalności wpłynęły na zmniejszenie się podaży na targach, również stało się przyczyną zwykłej cen.

Coraz większe utrudnienia celne, jakie napotyka eksport trzody do niektórych państw (np. do Austrii) sprawiają, że coraz baczniejszą uwagę sfer zainteresowanych zwraca się ku produkcji i eksportowi bekoniów. Na rynkach zagranicznych, a w

szczególności w Anglii, cieszą się one dużym popytem, a cena ich podnosi się stale i szybko zbliża się do poziomu, jaki osiągnęły bekony duńskie. Pomyślna konjunktura dla eksportu bekoniów stanowi silną podnieję dla producentów, to też firma „Bacon Eksport“ powiększa swe chłodnie co umożliwi jej zdwojenie dotychczasowego uboju i eksportu, a w Jarosławiu uruchomiona została nowa bekoniarnia, obliczona na ubój 3 tys. sztuk nierogacizny tygodniowo. Przy bekoniarni tej, która nawiązała bezpośrednie stosunki z odbiorcami angielskimi, powstaje własna wytwórnia konserw, puszek i beczulek. W ostatnich tygodniach stwierdzono możliwość rozwoju eksportu wędlin polskich do Francji.

Nagle pogorszenie uwydatniło się w lipcu na rynku nabiałowym ceny masła i jaj obniżyły się wydatnie. Stało się to w dużej mierze w związku z trudnościami płatniczymi w Niemczech, które sprawiły, że w ostatniej chwili trzeba było eksport nabiału przedysponować na inne rynki. W niektórych krajach importujących nabiał np. w Anglii zaznaczyła się silna i niespodziewana konkurencja między dostawcami — w wyniku której ceny na nabiał gwałtownie spadły. Z powodu trudności płatniczych w jakich znaleźli się importerzy niemieccy, również eksport i ceny jagód leśnych spadły do granic oddawna nienotowanych. Natomiast miód pszczelny którego eksport do Anglii i Szwajcarii stale wzrasta, podniósł się w cenie o 15 do 20 proc. i nadal znajduje chętnych nabywców. (Terol)

Niesłychane napaści niemieckie na Związek Polaków w Niemczech

Wschodniopruska „Johannisburger Zeitung“ zamieściła na swoich łamach w ostatnich dniach niesłychany atak na oficjalną organizację mniejszości polskiej w Niemczech — Związek Polaków w Niemczech, imputując jej prowadzenia akcji szpiegowskiej na rzecz Polski i osłanianie szpiegów polskich w Niemczech. „Szpiegów polscy — pisze mianowicie cytowane pismo — którzy pracują w Niemczech, stoją w bardzo bliskim stosunku do Związku Polaków w Niemczech. Dlatego to „roboty“ ich nie jest tak trudna, jakby w rzeczywistości przypuścić należało. Związek Polaków ukrywa ich i daje im daleko idącą pomoc materialną. On to — nazwanąz występując zupełnie niewinnie — jest dla polskiej hołoty szpiegowskiej prawdziwym błogosławieństwem. Do zasług szpiegów z oddziału „U“ (chodzi tu o polską urzędową organizację szpiegowską, rzekomo działającą na terenie Niemiec pod tą nazwą) należy to, że w każdym większym mieście Niemiec znajduje się biuro Zw. Polaków, chronionego przez genewskie traktaty mniejszościowe.

Powyzszą niesłychaną napaść na zasłużoną organizację polską, nie poparta żadnym konkretnym dowodem i tchnącą żywiołową nienawiścią do wszystkiego co polskie, winna znaleźć właściwą odpowiedź ze strony naszych rodaków w Niemczech, u nas zaś winna odezwać się głośnie echem w opinii wszystkich Polaków, którzy winni dać kalumniatorom odprawę, godną ich ataku. Miara nieprawości przebrała się.

Do ogniska przyprowadzono związanego jeńca w kraty i kaftanie. Na głowie sterczała mu wysoka czapka z wygiętymi brzegami. Spłaszczony nos wystające szczęki, wąskie oczy, świadczyły o nierysyjskim jego pochodzeniu.

Któryś z towarzyszy Poddubnego przyniósł pikę, łuk i kołczan, odebrane więźniowi.

— A toć to Tatarzyn! — krzyknęli rozbójnicy.

— Tatarzyn, Tatarzyn! — powtórzył Poddubnyj — ale jeszcze jaki! Ledwieśmy mu podolali, gdyby nie Mitka, nie byłoby go teraz tutaj.

— Opowiedz no jaki? opowiedz! — krzyknęli znów opryszkowie.

Hano dobrze, bracia, poszliśmy z rana drogą Rizańską, napotykałyśmy kupca i dalej na niego! a on mówi: nie mam nic, bracia przy sobie; ja jadę z Riazanu, tam całą drogę Tatarzy obsadzili, do nitki mnie obrali, nie mam nawet za co się do Moskwy dowlec.

— Oho! jakie rozbójniki! ozwał się jeden z szajki.

— A co zrobiliście z kupcem? — spytał drugi.

— Dało mu się grzywnę na drogę i puściło, a sami dalej! Napotykałyśmy zaraz chłopca, a ten nam mówi: — na wieś Tatarzy napadają i palą chaty, patrzcie hen tam! — Patrzymy — i widzimy tabun najmniejszej tak z tysiąc koni, stamtąd znów idą chłopcy z babami i dziećmi; idą i krzyczą i narzekają: I nasze sioło spalili Tatarzy, cerkiew ograbili, porabiali św. obrazy.

— Ah opętańcy! — odgrozili opryszkowie — że też tych przeklętych ziemia jeszcze trzyma!

— Popa — mówił dalej Poddubnyj — do końskiego ogona przywiązali.

— Popa? a że też tych psich synów piorun nie utrzasi!

— A Bóg wie, dlaczego nie utrzasi!

— Bóg to u nas rak niema na Tatara?

(Ciąg dalszy nastąpi).

abyście mieli go choć palcem tknąć. A teraz niema co marudzić, bierzcie broń, ja was prowadzę.

Stanowczy głos i rozkazująca postawa Srebrnego, nadzwyczaj podzielały na opryszków.

— Ehe! — mruknął któryś pod nosem — ten, braku, nie żartuje.

— To mi ataman! — mówili inni.

— Z nim nie igraj! Widzisz, jak ci rudego dziabnął!

Tak to rozmawiali między sobą rozbójnicy, i żadnemu już nie przyszło do głowy klepać Srebrnego po ramieniu, lub się z nim całować.

— Bóg ci zapłać, książę — szepnął Pierścień, z uszanowaniem patrząc na Nikitę Romanowicza — dobrześ ich przycisnął. Nie daj im tylko czasu do namysłu, prowadź ich drogą ku Słobodzie... a potem co Bóg da!

Trudnym było położenie Srebrnego. Przyjąwszy dowództwo, uratował Maksyma i wygrał na czasie, ale wszystko byłoby znów straconem, gdyby nie chciał prowadzić bujnej szajki. Książę zwrócił się w myśl do Boga i polecił się Jego opiece.

Już zbóje szykowali się do wymarszu, czekali jeno na jakiegoś Fedkę Poddubnego, który zrana wyszedł ze swym oddziałem i jeszcze nie wrócił.

Poddubnyj był to suchy chłop, zezowały na jedną oko, i z wieloma szramami na twarzy.

Żupan miał porozrywany. Szedł z ledwością zginając kolana, jakby już nad siły strudzony.

— Jakże tam? — spytał jeden opryszek.

— Ja myślę, żeś znów oberwał — dodał drugi.

— Oberwał, ale nie ja — rzekł Poddubnyj, siadając koło ognia. — Dużo, moi braciszku, leżało grzechów na mej duszy, a dziś, zdaje mi się, połowa ubyla.

— A bo co?

Poddubnyj zwrócił się do swego oddziału.

— Dajcie no tu hereyka, chłopcy!

Jakie są warunki zagranicznej pożyczki dla rolnictwa

W tych dniach ukończone zostały obrady międzynarodowej komisji w Rzymie, której zadaniem jest stworzenie międzynarodowego banku dla rolnego kredytu krótko i średnio terminowego.

Z ramienia Polski, głównym delegatem w Rzymie był naczelny dyrektor Państwowego Banku Rolnego p. Wacław Stanisławski.

Komisja opracowała projekt statutu organizacyjnego, na którego podstawie będzie stworzona instytucja. Poza delegatami państw przyszłych dłużników banku, byli również obecni przedstawiciele państw pożyczających, którzy interesowali się zaproponowaną formą gwarancji pożyczek, jaką bank projektuje sobie wymagać przy udzielaniu pożyczek.

Przedstawiciel Agencji Rolniczej „Terol“ odbył rozmowę z jednym z uczestników obrad, który podkreślił, iż w dotychczasowym stanie rzeczy nie jest aktualnym wymieniać sumę ewentualnych kredytów, jakie mogą wpłynąć do Polski, ani też podawać ich warunków, gdyż sytuacja na międzynarodowych rynkach pieniężnych, nie sprzyja zawieraniu transakcji pomiędzy poszczególnymi państwami.

Wyraźnie bowiem zarysowuje się żądanie solidarnej gwarancji międzynarodowej dla wszelkich pożyczek, a najwyraźniej domaga się tego bankier świata — Francja, która od dłuższego czasu uzależnia wypuszczenie nagromadzonych w swym kraju kapitałów od międzynarodowego porozumienia na rynkach kredytowych.

To też właśnie, aby zadośćuczynić tym żądanom szereg państw tworzy wspólnie międzynarodowy bank dla krótkoterminowego kredytu rolnego, który w swym statucie wprowadzi wymagany: 1) czynnik międzynarodowej odpowiedzialności dłużników oraz 2) czynnik wspólnego ryzyka państw pożyczających.

W ten sposób przedstawia się strona prawna oczekiwanych zagranicznych kredytów. Jeżeli zaś idzie o badanie celowości użytkowania kredytu przez państwo pożyczające, to kapitał zagraniczny również stawia tutaj szereg zastrzeżeń, mających swe źródło w smutnych doświadczeniach obecnego kryzysu.

Mianowicie nie można liczyć na otrzymanie kapitałów z zewnątrz na inwestycje powodujące wzrost produkcji, a to z powodu ogólnoświatowej nadprodukcji. Natomiast kredyty te służyć mogą na podniesienie gatunku wytwarzanych produktów, bez zwiększenia ich ilości. W ten sposób nie zwiększając zapasów ciężących nad rynkami światowymi, ułatwia się osiągnięcie wyższych cen za lepsze gatunki co z kolei przyczyni się do zwiększenia siły nabywczej rolnika, który, mając większe zarobki, więcej kupować będzie wytworów przemysłowych, a w ten właśnie zainteresowany jest apitał światowy. („Terol“)

E. Puacz.

Postulaty nauczycielstwa

Z Warszawy donoszą: Zarząd główny Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych powziął na ostatnim posiedzeniu uchwały, wypowiadające się za zwiększeniem ilości etatów nauczycielskich conajmniej o 3.080, tj. do wysokości przewidzianej w budżecie na rok 1931-32 oraz za przywróceniem zredukowanych i przeniesionych sił nauczycielskich na poprzednio zajmowane stanowiska.

Ponadto zarząd główny zajmował się losem dużej ilości nauczycieli bezrobotnych, których należałoby zająć w szkolnictwie prywatnym, organizowaniem i utrzymywaniem siłami społeczeństwa. Zarząd postanowił zająć się rejestracją bezrobotnych sił nauczycielskich i zorganizować dla nich w miarę możliwości pomoc koleżeńską.

Rekord „pobożności“

Wydano niedawno w Japonii dekret, mocą którego wielu weteranów i inwalidów różnych wojen pozbawiono zasiłków, będących jedyną podstawą ich utrzymania. W odpowiedzi na to rozporządzenie, byli bohaterowie podnieśli bunt, ale bunt zgłębli osobiście.

Otóż dwudziestu pięciu, wybranych na ochotnika, weteranów i inwalidów japońskich udało się na grób poprzedniego cesarza, by modlić się o uchylenie dekretu tak długo, aż rząd rozporządzenie swe cofnie. Pobożni wojacy wytrzymali na deszczu siedemdziesiąt dwie godziny, nie jedząc przez ten czas i nie ruszając się z miejsca. Powiadają oni dzisiaj, iż wytrzymaliby znacznie dłużej, lecz byłoby to bezcelowe, gdyż po upływie siedemdziesięciu dwóch godzin rząd japoński wprowadził do powyższego dekretu liczne zmiany, równające się w praktyce zupełnemu zniesieniu rozporządzenia.

W chłodni gdyńskiej zimować będą jabłka polskie

Poraz pierwszy w dziejach polskiego sadownictwa przybędą do Gdyńi nasze jabłka na zimowe przechowanie w wielkiej chłodni, gdzie zarezerwowano miejsce na 50 wagonów owoców polskich, które rzucone będą wiosną przyszłego roku na rynek konkurując z australijskimi, kanadyjskimi i kalifornijskimi jabłkami.

Dotąd rzucono na rynek jesienią za bezcen cały zapas owoców, gdyż nie było ich gdzie przechować. Część tego zapasu zjadano, z części robiono przetwory, reszta zaś ulegała zepsuciu i w okresie świąt Bożego Narodzenia brakowało zazwyczaj krajowych jabłek lepszych gatunków, wobec czego sprowadzało olbrzymie ilości jabłek zagranicznych, za które płacono miliony złotych.

Obecnie właściciele sadów będą mogli przechować w chłodni gdyńskiej część tegorocznego zbioru aż do późnej wiosny, a więc gruszek do marca, a jabłka nawet do czerwca roku przyszłego. Przynieście to gospodarstwu polskiemu wielkie korzyści i z czasem wyruguje owoce importowane, które dziś przywozi się za około 12 milionów złotych.

Stabilizacja terminu Wielkanocy

Katolickie dzienniki włoskie ogłosiły notę Stolicy Apostolskiej w sprawie ustalania daty Świąt Wielkiej Nocy. Nota ta stwierdza, że trzeba przede wszystkim rozróżnić dwie rzeczy: umierocnienie daty Wielkanocy i reformę kalendarza. Co się tyczy pierwszej sprawy, to Stolica Apostolska zawiadomiła komisję doradcą Ligi Narodów za pośrednictwem nuncjusza w Bernie, że nie widzi wprawdzie dostatecznego powodu do modyfikowania stałego zwyczaju K. ściół, zwyczajaj, przekazanego przez czcigodną tradycję i potwierdzonego już w najdawniejszych czasach przez sobory, mimo to jednak nie podnieśli żadnej trudności przeciwko projektowi ustabilizowania świąt Wielkanocy, o ile to nie pociągnie za sobą zniesienia ustalonych tradycji, których przekreślenie bez ważnych, ogólnoludzkich przyczyn nie byłoby ani słuszne ani potrzebne. W konkluzji Stolica Święta oświadcza, że gdyby się okazało, iż dobro powszechne wymaga takiej zmiany tradycji, to nie mogłaby zbadać tej reformy, nie otrzymawszy przedtem przychylnych głosów soboru powszechnego.

Wieczny zegar, który jest nakręcany przez powietrze

Jak donoszą z Paryża, ogłosiła „Societe Generale de radiologie“ w Paryżu, że Szwajcarowi, Janowi Leonowi Reutterowi, udało się wynaleźć zegar, który nie potrzebuje nakręcania przez człowieka i stale chodzi.

Zegar ten zbudowany jest na podobieństwo barometru. Znajduje się w nim rurka napełniona gazem i rtęcią w kształcie litery „U“. Poziomą ręką w obu ramionach rurki zmienia się zależnie od ciśnienia powietrza atmosferycznego. — Każda zmiana ciśnienia powoduje przechylenie się rurki na tę stronę, na której znajduje się więcej rtęci. Te ruchy zostają przeniesione przez koła zębate na sprężynę, która w ten sposób zostaje nakręcana, uruchamiając z kolei mechanizm zegarowy.

Wiadomość tę należy przyjąć z pewnym niedowierzaniem, albowiem dotychczas próby skonstruowania wiecznego zegara sprężynowego się nie udawały. Wahania ciśnienia atmosferycznego, wywołujące ruch wahadłowy rurki z rtęcią, musiałyby być bardzo znaczne, aby ruch ten wystarczył do nakręcania sprężyny zegara. Należy zatem oczekiwać potwierdzenia tej wiadomości, którą z obowiązku dziennikarskiego podajemy.

Niesłuszne podejrzenie policji.

W czasie przeprowadzenia rewizji domowej u pewnego górnik w Wałbrzegu, policja znalazła 17 skrzynek od cygar, wypełnionych po brzegi srebrnymi monetami, w ilości kilku tysięcy marek. Pieniądze te skonfiskowano, przypuszczając, że pochodzą one z kradzieży. Dochodzenia jednak wykazały, że górnik ów żył z rodziną bardzo oszczędnie i znalezione w jego mieszkaniu monety oszczędził ze swoich zarobków.

Poszukujemy dzielnego, zdolnego włamywacza

Takie ogłoszenie można było wyczytać w tych dniach w dziennikach, wychodzących w miasteczku Cullompton w angielskim hrabstwie Devonshire. Jak się okazuje, jeden z tamtejszych wielkich banków ma kasjera roztrzępanego, który zgubił klucz do największego szafesu. Pomimo, że policja obiecała amatorowi zupełne bezpieczeństwo, a bank wielką nagrodę, dotychczas nie zgłosił się jeszcze ani jeden włamywacz.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Okręgowa Kasa Chorych

Nowy podział terytorjalny Kas Chorych zatwierdzony w ostatnich dniach przez ministra pracy i opieki społecznej, ustala siedziby organizowanych obecnie Kas okręgowych w następujących 57-miu miastach:

Baranowice, Biała, Białystok, Bielsko, Brodnica, Brześć nad Bugiem, Bydgoszcz, Chojnice, Częstochowa, Czortków, Drohobycz, Gdynia, Gniezno, Grodno, Grodzisk, Grudziądz, Inowrocław, Kalisz, Kielce, Kołomyja, Kowel, Kraków, Krosno, Leszno, Lublin, Łomża, Łódź, Nowy Sącz, Ostrowiec, Ostrów Płock, Pińsk, Poznań, Pułusk, Przemyśl, Radom, Rawa Ruska, Równe, Rzeszów, Siedlce, Sosnowiec, Starogard, Stanisławów, Stryj, Szamotuły, Tarnopol, Tarnów, Toruń, Warszawa, Wągrowiec, Wilno, Włocławek, Zakopane, Zamość, Złoczów, oraz Żyrardów.

Represje prasy polskiej na niem. Śląsku

Katowice. Z Zabrze donoszą, że nadprezydent prowincji śląsko-opolskiej dr. Lukaschek zawiesił z dniem 1 bm. na przeciąg 3 miesięcy ukazujące się w Zabrzu czasopismo „Polskie Zjednoczenie“. Miesięcznik ten jest organem polskich organizacji robotniczych pod nazwą „Polskie Zjednoczenie Zawodowe“.

Furjat zniszczył urządzenia w szkole i zbeszczył obraz Chrystusa

Z Wołynia donoszą: W nocy na 30 ub. m. do szkoły powszechnej w Horowie w powiecie horochowskim wtargnął znany furjat Jelim Walczuk, który z niewiadomych przyczyn zniszczył zupełnie całą bibliotekę szkolną, dokumenty, oraz zdemolował mieszkanie kierowniczkii szkoły H. Łaszewskiej. W końcu furjat zdjął ze ściany obraz Chrystusa i zbeszczył go. Walczuka ubezwiadomiono i oddano w ręce policji, która osadziła go w aresztie.

Wesoły kącik.

Rozmowa Kaszuba z Mazurem.

Pewien Kaszuba w rozmowie z Mazurem pruskim chełpił się, że wielu Kaszubów zdołało się wybić na dobre stanowiska, dzięki swemu rozumowi — Skądże się u was tyle rozumu bierze? — zapytał Mazur.

— To od ryby, my dużo ryb jadamy, a ryba daje mądrość głowie.

— Poradźcie mi, jaką rybę spożywać?

— Owszem, poradzę ci, ale zapłać z góry pięć złotych.

Mazur zapłacił i wkrótce dostał dzwonek wędzonego śledzia.

— Ale słuchaj — zapytał przy następnym spotkaniu Mazur — czy pięć złotych za kawałek śledzia nie było za dużo?

— Oho! — zawołał z triumfem Kaszuba — Moja recepta zaczyna działać.

Trucizna.

— Dlaczego pan, panie Hosenduff, jest zawsze brudny, jakby njeumyty?

— A czy to mnie nie wolno?

— Dlaczego ma być nie wolno? Ale przecież pan handluje mydłem?

— To i co z tego? Więc jak kto handluje z truciznami, to ma się zaraz otruć?

Roztargnienie.

Rzecz dzieje się w policji, w biurze znalezionych przedmiotów. Wchodzi pan z walizką.

— Byłem tu przed kwadransiem i odebrałem tę walizkę zostawioną wczoraj w tramwaju.

— Tak jest, pamiętam.

— Proszę pana, czy ja tu nie zostawiłem parasola?

Złe czasy.

— Jak się ci powodzi?

— U mnie jak we flicie.

— Co to ma znaczyć?

— Jedną dziurę się zatyka, drugą trzeba otworzyć.

Dobry początek.

Szef, przyjmując nowego chłopca:

— Słuchaj, mój synu potrzeba mi chłopca sprytnego i uważnego, który na wszystko potrafi mieć oko. Zrozumiałeś.

— Tak jest, proszę pana! Czy mogę od razu poprawić panu krawat, bo jest przekrzywiony?

Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach
Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice
Wydawca Juliusz Schreiber, Chojnice.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 5. września 1931 r.

Porządek nabożeństw w farze.

7½ Msza św. z nauką polską; — 8% nabożeństwo niemieckie; — 10½ suma z polskim kazaniem — przyjęcie dzieci do I-szej Komunii św.; — 12% Msza św.; — 15 nieszpory polskie; — 16 zebranie sodalicy żńskiej w klasztorze. — Poniedziałek o godz. 16 zebranie Bractwa Matek w farze.

Podziękowanie.

Na rzecz bezrobotnych złożyli: p. Maksymilian Kwasigroch 10 zł., pracownicy Elektrowni, Gazowni i Wod. 10,30 zł. — Ofiarodawcom składam niniejszem serdeczne podziękowanie.

(—) Dr. Sobierajczyk, burmistrz.

Dziś koncert bałajkowy.

Przypominamy naszym Czytelnikom, że właśnie dziś o godz. 8,30 wieczorem w sali teatralnej Hotelu Centralnego odbędzie się jedyny występ rosyjskiego artystycznego zespołu bałajkowego pod dyr. Eug. Dubrowina. Bardzo interesujący program jaki ogłasza afisz napewno ściąganie pełną salę słuchaczy. Mała ilość pozostałych biletów sprzedaje do godz. 7-ej wieczorem Redakcja Dziennika Pomorskiego, a od godz. 7-ej kasa teatralna.

Poszukiwanie rodzin.

Zakłady opiekujące się sierotami proszone są o powiadomienie Polskiego Komitetu Opieki nad Dzieckiem (Warszawa, Jasna 11) o losie Jana Bożko. Wiadomości potrzebne są wobec znalezienia krewnych Bożki.

Przytrzymano dezertera.

Dnia 3 bm. przytrzymano dezertera Trzebiatowskiego, syna Maksymiljana Trzebiatowskiego z Chojnic, który przez 9 miesięcy, zbiedzszy drugi raz z szeregów wojska polsk., utrzymywał się w Chojnicach i okolicy. Wreszcie udało się żandarmerji wojskowej ustalić jego kryjówkę. Otoczywszy dom rodziców jego, przytrzymano go na strychu, gdzie się czuł najzupełniej bezpiecznym. Wymieniony odstawiony zostanie do sądu wojskowego, gdzie odpowie za dezercję. Dezerterski jest żonatym co tłumaczy poniekąd jego tęsknotę za żoną.

Straż Graniczna

przytrzymała za nielegalne przekroczenie granicy z Niemiec do Polski obywatela niemieckiego z Berlina, niejakiego Erdmanna Fr., lat 19, z zawodu kowala. E. dał się przekonać, że w Polsce dostanie posadę a po dwu latach nawet obywatelstwo polskie. Dlatego świadomie przekroczył granicę w nadziei uzyskania pracy i obywatelstwa polskiego.

Zebrania.

Dnia 4 bm. w godzinach po południowych przytrzymano niejakiego Bujakowskiego Ed. z Górnego Śląska, człowieka młodego i zdolnego do wszelkiej pracy, na gorącym uczynku żebrania. Przytrzymany był w stanie pijanym a prócz tego miał większą ilość gotówki, wskazując na zawodowe żebranie.

Chleb nie do użytku.

Jeden z naszych piekarzy wypiekał chleb pszenny, za który pobierał normalną cenę, ale chleb też był tylko tyle wart. Kiedy mianowicie klientela zakupionego chleba spożyć nie mogła, odesłała chleb z powrotem, prosząc o zwrot pieniędzy. Rozpanoszony piekarz na to się nie zgodził a przeciwnie usiłował wyrzucić klienta z interesu. Posunął się nawet tak daleko, że wyrwał pewnej klientce chleb a samej kazał opuścić lokal. Klientelce przy wyrwaniu chleba została pewna część w ręku. Część tę wysłano do Instytutu Badań Artykułów Spożywczych w Poznaniu, skąd wróciła podobno z orzeczeniem, że chleb nie jest do użytku, a mąka zawiera dosyć duży procent brudu.

Hałas i strzelanina w nocy.

Ostatniej nocy słyszano hałas przy ul. Młynskiej i Szewskiej, gdzie zamieszkuje jakieś kobiety lekkich obyczajów, którym nawet powybijano okna. Niejaki K., uraczywszy się poprzednio „czystą“ w towarzystwie jakiegoś obywatela gdańskiego wszczął hałas na ulicy a następnie w restauracji p. Rinka Stanisława użył broni, którą mógł z łatwością zabrać kilku obecnych. Wymienionym zajęła się policja i odebrawszy mu broń spisała protokół. Za swą lekkomyślność będzie musiał odpowiadać przed sądem.

Z Urzędu Stanu Cywilnego.

Dnia 4 bm. zgłoszono: **urodzenia:** emerytowany strażnik celny Michał Gierszał, syn Henryk; robotnik Jan Toporek, córka Janina; malarz Walenty Krzesiek, córka Edeltraut Marja; **zgony:** Waclaw Lepak w wieku 1 rok i 1 miesiąc z Szosy Gdańskiej, Jan Bauer w wieku 12 dni z Dworcowej.

Uwagze ubezpieczonych na życie w niemieckich towarzystwach ubezpieczeniowych.

W uzupełnieniu swego poprzedniego komunikatu Związek Obrony Kresów Zachodnich — Delegatura w Warszawie, ul. Hipoteczna 8 — podaje do wiadomości osób ubezpieczonych na życie w niemieckich towarzystwach ubezpieczeniowych, że w razie dokonania zgłoszenia pretensyj z tego tytułu do Ministerstwa Skarbu (Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń, Warszawa, ul. Kopernika 36) powtórnie zgłaszanie tychże pretensyj do Związku Obrony Kresów Zachodnich jest zbędne.

Jednocześnie przestrzega się zainteresowane osoby przed korzystaniem z pośrednictwa niepowołanych biur lub osób prywatnych, powodującego niepotrzebne koszty i nie dającego gwarancji właściwego załatwienia ich pretensyj.

Koncert na rzecz bezrobotnych

zapowiada się nadzwyczaj wspaniale. Wybiera się nań całe miasto i cały powiat. Dawno już nie było w Chojnicach podobnej imprezy, więc i rzecz sama nęci i chce depomożenia biednym współpracom przyciągnie rzesze obywatelstwa. Szczegóły później.

Muzyka zespołu orkiestry strażackiej rozpocznie się jutro w niedzielę o godz. 6-tej. Termin głównego koncertu podamy później.

Dlaczego u nas dużo żebraków.

Dnia 3 bm. przytrzymano Nowaka Piotra, rodem z Poznania, włóczącego się już 1½ roku i trudniącego się żebractwem. Nowak liczy lat 57, jest separowany i bezdzietny. Podczas przesłuchiwania zdradził on tajemnicę żebraków a mianowicie, że w Chojnicach, jak w żadnej miejsc., płacą żebrakom doskonale i od żadnych drzwi nie odpędzają. Dlatego też w domach noclegowych żebracy mówią sobie o tem, a już dnia następnego nawiedza Chojnice nowa fala żebraków, której mimo energicznego poscigu policji, powstrzymać nie można. Już z tego wynika, że zaprowadzone przez tutejszy Związek Kupiecki kartki obiadowe nie cieszą się wielkim powodzeniem, bo przy rewizji żebraków znajduje się kieszenie poprzepychane samymi miedziankami a nigdy żadnej kartki obiadowej. Obywatelstwo więc nasze samo winno temu, że Chojnice stała się plaga żebractwa. Nie mówi się już o żebrakach, którzy są rzeczywiście w nędzy i kalectwie, bo takich jest bardzo mały procent, ale o żebrakach młodych, silnych, zdolnych nawet do najcięższej pracy, a tych jest bardzo dużo.

Nie obrażać urzędników.

Niejaka pani Ch. z ul. Dworcowej, została skazana przez Sad Powiatowy na miesiąc więzienia.

Na dzisiejszym targu płacono:

jajka 1,80—2,00 zł. masło 1,90—2,30 zł. szczupaki 1,10 zł. liny 1,40—1,50 zł. płotki 40—50 gr. okonki 0,60—1,00 zł. węgore 1,80 zł. skopowina 0,75—1,10 zł. cielęcina 0,80—1,20 zł. wieprzowina 0,80—1,30 zł. kury 2,50—3,00 zł. kurczaki 1,20—1,80 zł. kaczkę 2,40—3,00 zł. gęsi 6—8 zł. gołąbki 1,80 za parę kalarepa 10 gr. marchew 10 gr. woszczyzna 5 gr. ogórki 5—15 gr. kapusta 10—15 gr. pomidory 30—40 gr. grzyby 5—30 gr. borówki 40 gr. gruszki 20—40 gr. jabłka 20—35 gr. śliwki 15—40 gr. żyto 11 zł. kartofle 2,50 zł. słoma centnar 4 zł. drzewo w szczapach 10—13 zł. prosięta 28—38 zł. para.

Zmiana ruchu pociągów.

Z dnem 7 września br. kasuje D. O. K. P. Gdańsk pociąg osobowy nr. 1411 na odcinku Bydgoszcz—Gdynia—Hel oraz z dnem 8 września br. pociąg osobowy nr. 1412 na odcinku Hel—Gdynia—Bydgoszcz. Odkąd pociągi te kursować będą jako 1414/1413 tylko na odcinku Poznań—Bydgoszcz i z powrotem.

Odjazd dzieci polskich do Niemiec.

W dniu 1. 9. odjechał z Poznania pierwszy transport dzieci polskich w liczbie 1200, które spędziły sierpień w Polsce u krewnych i na kolonjach Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech. Drugi transport, liczący około 1.300 dzieci, opuszczał Poznań w dniu 3 września.

Z KINA

Kino „Nowości“.

W sobotę 5 i niedzielę 6 bm. o godz. 6 i 8,15 poletny epos miłości i nienawiści p. t. „Samson i Dalila“. W roli głównej przepiękna Marja Corda. — Niebawła wystawa. Tysiące statystów.

Wkrótce:

Bohaterski Hymn Wolności.

Tak nazwaną na premierze film „Hadzi Murat — Biały Szatan“, cudowną epopeję z walk wolnościowych między górali kaukaskich z carskim najeźdźcą. W scenach o wstrząsającej mocy, o niesłychanym napięciu dramatycznym, zdjętych na tle malowniczych widoków Kaukazu oraz przedwojennej stolicy carów — rozwija się w tym filmie tragedia górali kaukaskich, walczących do ostatniej kropli krwi o swą wolność i niepodległość. Przewodzi im Hadzi Murat, zwany „Białym Szatanem“, ubóstwiający i uwielbiany przez wszystkich. Gra go Iwan Mozzuchin. Walczy bohatersko z przemocą carską i przeciwnościami losu. Obsady uzupełniają Lil Dagover i Betty Amann.

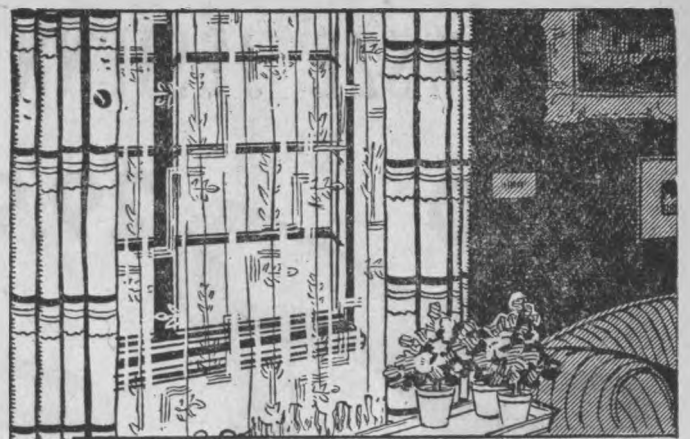
Hadzi - Murat.

Ze słynnego arcydzieła Lwa hr. Tołstoja pod wyższym tytułem zrealizowano film „Hadzi Murat — Biały Szatan“, osnuty na tle życia, miłości i walk wolnościowych wielkiego czterkieskiego bohatera na rodzimym. Przed oczyma widzów przewijają się w barwnym korowodzie pełne napięcia dramatycznego tragiczne perypetje Hadzi Murata, jego walki wśród kaukaskich urwisk skalnych oraz jego akcja patriotyczna w murach carskich pałaców.

Z Pomorza

Tragiczna śmierć 81-letniej staruszki.

Tuchola. Na torze kolejowym między Zaroślami a Lipową wydarzył się tragiczny wypadek. 81-letnia staruszka Grzywaczowa przepędzała wieczorem gęsi przez tor kolejowy, a nie słysząc z powodu głuchoty nadjeżdżającego w pełnym biegu pociągu, dostała się pod koła, ponosząc śmierć na miejscu.



Lśniące i wonne story,

firany i firanki wnoszą błogi nastrój w dom. Należy zachować ich piękny wygląd przez Persil!

Przez zamoczenie w letniej wodzie, lekkie wyciśnięcie w letnim rozczyniu Persilowym i staranne wypłókanie znowu w letniej wodzie wyczyszczą się gruntownie i delikatnie. Barwne materiały należy prać na zimno, wypróbowawszy wprzód trwałość koloru na narożniku sztuki.

Persil to Persil

Tajemnica trupa z podziemi Poznania wyjaśniona Wykrycie zbrodni popełnionej przed ośmiu laty

Poznań. Tajemnica trupa, znalezionej w piwnicy jednego z domów przy ul. Półwiejskiej w Poznaniu została w zupełności wyjaśniona. Są to zwłoki Józefa Jankowiaka, posłańca jednego z banków poznańskich. W lecie 1923 r. Jankowiak, mając wówczas lat 16 zaginął w tajemniczy sposób. Ponieważ miał on przy sobie powierzoną przez bank większą sumę w milionach marek, posiadających wartość kilku tysięcy obecnych złotych, a wkrótce po jego zaginięciu nadszedł od niego rzekomo list do rodziców z zawiadomieniem, że wyjeżdża w świat — przypuszczają, że popełnił on sprzeniewierzenie i zbiegł zagranicę. W tym też kierunku policja prowadziła poszukiwania. Obecnie po stwierdzeniu tożsamości zwłok okazało się, że Jankowiak padł ofiarą morderstwa rabunkowego, a dalsze dochodzenie ustaliło, że mordercą jest jego szwagier, który w krytycznym czasie jako narzeczony siostry ofiary przebywał w jego towarzystwie.

W kilka miesięcy po zaginięciu Jankowiaka morderca poślubił jego siostrę i po pewnym czasie wyjechał do Francji, gdzie dotąd przebywa. Wobec tego, że adres jego jest znany, władze polskie zwróciły się do władz francuskich telegraficznie z prośbą o aresztowanie.

Nazwisko mordercy trzymane jest narazie w tajemnicy.

Gielda Płatów Rolnych w Poznaniu

Poznań, dnia 4. IX. 1931 r.

Warunek: bandel bur. 17 i zatad. ładunki wago-
dostawa zatad. 100 kg., w z łyc:

Zyto	21,75 — 22,45
Pszenica	20,75 — 21,75
Jęczmień przemiałowy	17,75 — 19,00
Jęczmień browarowy	21,00 — 23,00
Owies nowy	17,25 — 18,25
Mąka z. 65% wt. waz.	33,50 — 34,50
Mąka p. 65% wt. waz.	33,25 — 35,25
Otręby żytnie	12,25 — 13,00
Otręby pszenne	12,00 — 13,00
Otręby pszenne (grube)	13,00 — 14,00
Rzepak	26,50 — 27,50
Groch Victoria	23,00 — 26,00
Peluszka	00,00 — 00,00
Gorzycza	00,00 — 00,00
Wyka latowa	00,00 — 00,00

Od redakcji

Paul W.: Sprawa poruszona jest natury czysto prywatnej, jakie codziennie zachodzą. Jeżeli Pan zechce, to oddamy pismo Pańskie do naszego biura prawniczego celem wyjaśnienia sprawy.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Zebrań Tow. Mężczyzn Katolików parafii chojnickiej odbędzie się w poniedziałek dnia 7 bm. o godz. 8 wieczorem w salce Konsumu Urzędniczego. Nader ciekawy referat z pobytu swego w Paryżu wygłosi ks. Gołtuński. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Męskie Towarzystwo św. Wincentego a Paulo. W niedzielę dnia 6 września br. o godz. 16-tej zebrań w klasztorze, na które szanownych członków zaprasza Zarząd.

NAJNOWSZE JESIENNE MODELE DLA PAŃ.

29.90



Fason 1505-44
Eleganckie czółenka na półwysokim obcasie. Wyrabiane z brązowej gienzy, ozdobione lakierem. Praktyczne i wmodne.

29.90



Fason 1445-25
Pantofelek na paseczku, z czarnego lub brązowego zamszu, ozdobiony skórzanymi paseczkami tegoż koloru.

29.90



Fason 9505-54
Modne czółenka na wysokim obcasie ozdobione krokodylową skórą i efektywną kłamrą.

29.90



Fason 805-22
Nasz najnowszy model spacerowego czółenka, gustownie ozdobionego. Z lakieru lub cielecego boku.

Sprzedaz towarów letnich

po niebywale niskich cenach

Tel. 48 **Juljusz Schreiber, Chojnice Rynek 17.** Tel. 48

Zaproszenie

na wyjaśniający wykład w sprawach bezprocentowych pożyczek amorytazacyjnych
w **Chojnicach** dnia 10. września br. o godz. 19-tej w lokalu „Hotel Centralny” p. Januszewskiego
w **Wejherowie** dnia 7. września br. o godz. 11-tej w lokalu p. Prószyńskiego ul. Sobieskiego
w **Gdyni** dnia 7. września br. o godz. 20-tej w lok. p. Gackowskiego ul. Świętojańska
w **Kartuzach** dnia 8. września br. o godz. 12-tej „Hotel Kaszubski Dwór” ul. Gdańska 7.
w **Kościerzynie** 8. września br. o godz. 20-tej w lokalu „Hotel Pomorski” ul. Gdańska 15
w **Tezewie** dnia 9. września br. o godz. 20-tej w lokalu p. Schreiber'a ul. Królewiecka 9
w **Pelplinie** dnia 9. września br. o godz. 14-tej Lokal na afiszach uwidoczniiony
w **Starogardzie** dnia 10. września br. o godz. 11-tej „Hotel Wielkopolski”
w **Tucholi** dnia 11. września br. o godz. 11-tej w lokalu „Browar”
w **Grudziądzu** dnia 11. września br. o godz. 20-tej u p.A.Kulla „Hotel Pod Z o tym Lwem” ul. 3 Maja 16
Referent: p. kupiec J. Chudziński z Inowrocławia
Wstęp wolny.

„HACEGE”

Spółdzielnia Hypoteczno Kredytowa Sp. z o. o
Gdańsk, Hansaplatz 2 b.

Skradziono mi pieczętkę

firmy Teodor Klein handel skór Chojnice Gdańska 8. (bez obwódki) Ostrzegam przed odbiorem pokwitowań lub zaświadczeń z fałszywym podpisem i ową pieczętką.

Fa Klein Chojnice.

Składnicę i stajnię

z biurem nadające się na warsztaty, lagry, lub na spedytorstwo
natychmiast do wydzierżawienia.
Oferty proszę skierować do eksp. Dziennika Pomorskiego pod nr. 79.

Dachówkę cementową

sprzedaje tanio na dogodnych warunkach

Edmund Wróblewski, Brusy Tel. 4.

Anna Kręcka z Silna

urodz. w Rolbiku pow. Chojnice. Ciężko zachorowała na głowę, przy operacji został przyłepiony słuch i wyciekanie z usz. Leczona jest przez Specjalistę w Bydgoszczy lecz. św. Florjana, co podaje się do wiadomości rodzicom i krewnym.

Lekcji

muzyki i języka polskiego udzielam
Dworcowa 60. II.

Wielka zabawa

taneczna odbędzie się w niedzielę dnia 6. bm. w **Angowicach** na którą uprzejmie zaprasza
Gospodarz.
Początek o godz. 7-mej.

Sala teatralna Hotelu Centralnego w Chojnicach

W sobotę 5. września rb. wystąpi tylko jeden raz
słynny rosyjski artystyczny zespół

BAŁAJKOWY

na czele zespołu **EUGENJUSZ DUBROWIN**
słynny artysta wirtuoz, solista Polskiego Radja i stacj zagranicznych.

W programie: Utwory klasyczne rosyjskie pieśni ludowe, romanse cygańskie, pieśni Kaukazkie, pieśni burjaków, pieśni Dalekiego Wschodu i inne.
Początek o godz. 8 30 wiecz. Bilety już są do nabycia w Księg. Dzien. Pom.

KINO NOWOŚCI

W sobotę 5 i w niedzielę 6 bm.
o godz. 6. i 8.15

Potężny epos miłości i nienawiści pod tyt.

SAMSON i DALILA

W roli głównej:

Marja Corda

Niebywała wystawa. Tysiąc statystów.

Na sezon szkolny polecamy:

teki, tornistry, książki, słowniki, tabliczki, gąbki, zeszyty, bruljony, piórniki, cyrkle, kompas, kredki, farbki, trójkąty, linje i t. d.

„Księgarnia Dziennika Pomorskiego”

DOM

murowany, nowy, 10 pokoi, stajnia, 4 morgi ziemi, położony w mieście tanio na sprzedaż. Cena 8 000 zł. zaliczki 6 000 zł
Zgłoszenia:

St. Jasnoch
Chojnice, ul. Dworcowa 60.

3 mieszkania

5 pokoi 3 i 2 pokoi. od 1. 10 br. do wynajęcia.

Stroiński,
Batorego 7.

Nadeszła Marmelada

owocowa
funt 0,70 zł.

Grzywacz

Uczeń krawiecki

zaraz potrzebny,
A. Grunczewski,
mistrz krawiecki,
Gdańska 33.

5 - 10.000 zł. na 1 hipotekę

na gospodarstwo 300 morg. dobrej ziemi
potrzebuję natychm.
Zgłoszenia pod nr. 1005 do eksp. Dzien. Pom.

Codziennie świeży chleb

pszenno - żytni znany z dobrego smaku poleca

Franclszek Güntzel,
Strzelecka 1.

Na wagę sprzedaje

Perfумы, wody kolońskie, kwiatowe wody kolońskie zwykle. Wody do ust. Wody na włosy.

Drogerja - Perfumerja

Bracia Hubert
wł. J. Hubert
Chojnice Pom.

rok zał. 1894 Tel. 219

Udzielam

lekcji

malowania, rysowania, i robót ręcznych

Else Kittsteiner,
Młyńska 20. I.